

Cena
 Redakcja: tel. 2248. Biuro: tel. 2249.
 Redaktor i jego zastępca przysiężni od godziny 1 do 3 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
 PRENUMERATA miesięczna z odroczeniem numerów w administracji. Cena 2 zł. 10 gr. Odniesienie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1939 r. pępowina rata zamiejscowa z przeliczeniem kosztów wysyłki 2,50 miesięcznie (lub 2 zł kwartał). (Droga raptem 100 gr.)
 Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Reklamów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Echo

Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 tam. str. 5 tam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwyc. 35 gr. strona 10 lamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1,20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów zyskałem 25 zł. ceny ogłoszeń niedzielnich są o 25 proc. droższe.
 W wydaniu ogólnopolskim:
 Za 1 w. m-m w. 1 tamie szer 70 m-m (str. 5 lamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada.
 P. K. O. Nr. 602.880
 Bpłata pocztowa niszczona gotówką.

Rok XV Nr. 51

Łódź, poniedziałek 20 'utego 1939 r.

KARDYNAŁ MASSIMI ZACHOROWAŁ Konklawe rozpocznie się 28 bm.?

Niewidomy kanclerz św. Kościoła rzymskiego.

Miasto Watykańskie, 20. 2. — Definitywny termin otwarcia obrad konklawe nie został dotychczas ustalony. Według niepotwierdzonych jeszcze wiadomości konklawe ma rozpocząć się ostatniego dnia bieżącego miesiąca, a więc 28 lutego.

O ile kardynał - biskup Porto i Santa Rufina, Boggiani, kanclerz św. kościoła rzymskiego, który prawie zupełnie nie widzi, będzie mógł wziąć udział w konklawe, to wszyscy żyjący kardynałowie będą obecni w liczbie 62. Jest to fakt bardzo rzadki.

Podczas ostatniego konklawe w 1922 r. obecnych było 56 kardynałów.

Przygotowania do konklawe są w pełnym toku. Każdy kardynał będzie miał apartament, złożony z trzech pokoi, z których jeden dla siebie, drugi dla kapelana, a trzeci dla służącego. Kardynałowie będą mogli spożywać posiłki w swych pokojach, lub też we wspólnej sali jadalnej.

Kardynałowie Pacelli, Mariani i Marcati pozostaną w swych apartamentach, które będą się znajdowały za kłauzurą, lecz udzielią gościnny innym kardynałom.

Jak wiadomo, połączenia telefoniczne zostały przerwane, a aparaty telefon. będą zaplombowane, by uniemożliwić przedwczesne ogłoszenie wiadomości o wyborze nowego papieża.

Miasto Watykańskie, 20. 2. — Zjazd kardynałów trwa. Wczoraj przybył patriarcha Wenecji, kardynał Giovanni Adeato Piazza. Liczba kardynałów obecnych w Rzymie wzrosła obecnie do 44.

Kardynał Massimo Massimi, który jest uważany za bardzo poważnego kandydata na papieża, nagle zachorował.

10000 pengö dali żydzi- na wyszukanie nie-aryjskiej babki Imred'ego?

BERLIN, 20. 2. — „National Zeitung” w depeszy z Budapesztu podaje szczegóły o upadku b. premiera Imredy'ego. Prasa niemiecka — mimo, że Imredy przestał od kilku dni być pełnym aryczykiem — broni osoby b. premiera jako tego, który forsował ustawę antyżydowską.

Według informacji „National Zeitung” dzieła kompromitacji Imredy'ego dokonali żydzi, którzy postawili dziennikarzom opozycyjnym na ten cel 10 tysięcy pengö. — Z tej kwoty przedsięwzięto serie podróży w celu wyszukania odpisu dokumentów do tyczących żydowskiej babki b. premiera.

Szczegóły tragicznego zgonu młodej turystki w Tatrach ZMARŁA 200 M. OD ZABUDOWAŃ

ZAKOPANE, 20. 2. — Zwłoki tajemniczej turystki, którą zabił strach, znaleziono w dolinie Strążyńskiej, tuż niemal u progu Zakopanego.

Strążyńska Dolina w Tatrach, położona u stóp Giewontu w najbliższym sąsiedztwie Zakopanego, długa na 4 km dolina wapienna.

Nieopodal wznosi się regał Krokiew ze skocznia narciarską.

Cel najbliższych spacerów z Zakopanego.

Przy zwłokach znaleziono srebrną puderniczkę, chustki do nosa bez monogramów oraz list-testament świadczący, że turystka przeczuwała zbliżającą się śmierć.

Nieznamo żali się, że jest z dala od matki w dniu jej imienin. Ze szczegółów tego wniosku należy iż matka zmarłej no si imię Julia, a śmierć nastąpiła już w czwartek 16 bm. (w piątek było Patrycjusza).

Z dalszych słów wynika, że młoda kobieta wyszedłszy na przechadzkę bez nart w dolinę Strążyńską zabiła się.

Doszła do szalozów koło Małej Łąki i nikogo nie zastawszy

usiadła na ławie i zaczęła w zapadającym mroku pisać list.

— Słyszysz szczerkanie psów, lecz boję się iść w tym kierunku — pisze.

Rzeczywiście, w odległości zaledwie 200 m od miejsca, gdzie znaleziono zwłoki, znajdują się zabudowania chłopskie, z których właśnie dobiegało szczerkanie psów.

W liście pełnym charakterystycznego dla chorych na serce lęku, pisze dalej że nie pierwszy raz spodziewa się ataku.

Z pozycji zwłok leżących na prawym boku na śniegu, wywnioskować można, że śmierć nastąpiła nagle.

Turystka pod wpływem strachu przewróciła się i zakończyła życie.

Zwłoki nieznanemu turystki znalazł jak wiadomo w ub. sobotę o godz. 9 rano jeden z turystów na popularnym szlaku spacerowym, obok strumienia, w odległości 2 km od restauracji „Roma”.

Miejsce to wskazuje, że kobieta nie znała Zakopanego, gdyż wystarczyło iść wzdłuż strumienia, aby wrócić do miasta.

Ubrana była w normalny strój narciarski: długie, granatowe spodnie, niebieska koszulka flanelowa z szarymi rękawami i szalik w kraty granatowo-niebiesko-popielate. Na głowie miała białą, norweską czapkę, a na szyi łańcuszek z dwoma medalionkami — jeden z Matką Boską, Njepokalanego Poczęcia.

Z treści listu i charakteru pisma, zniekształconego niewygodną pozycją w czasie siedzenia na ławce i zapadającymi ciemnościami, ustalić można, iż zmarła była osobą inteligentną i wykształconą.

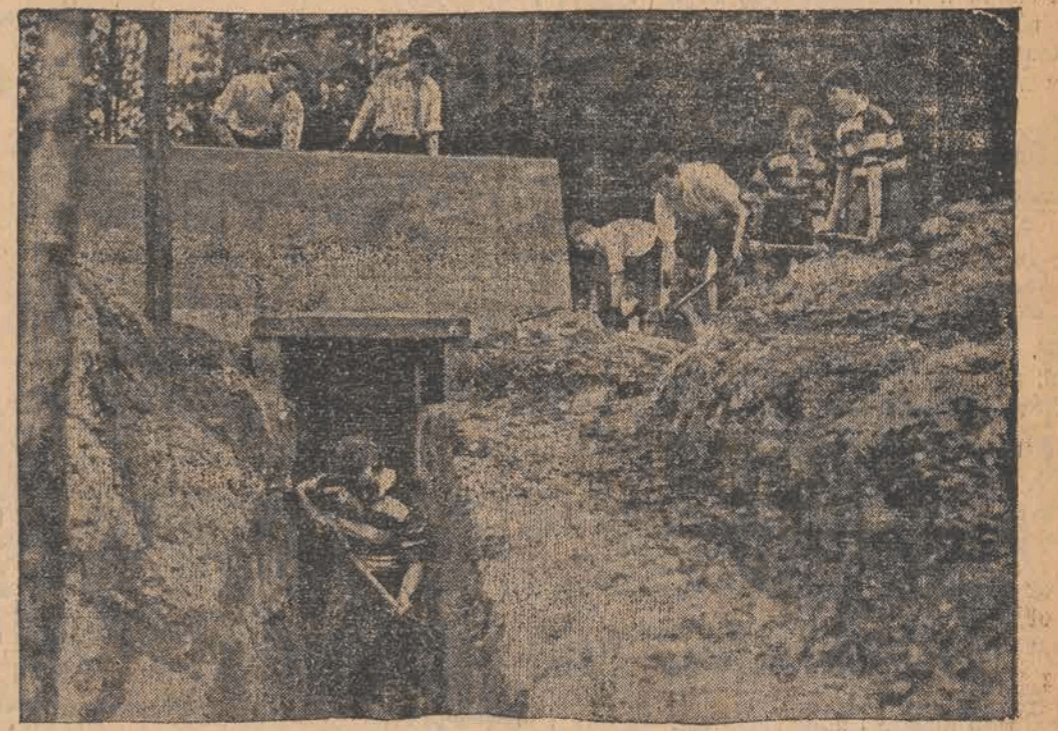
Morderca 5-letniego chłopca zginał na foteliu elektrycznym

RAIFORD (Floryda), 20. 2. — Dokonano dziś egzekucji na foteliu elektrycznym na osobie Francina Mc Call'a, skazanego na śmierć za porwanie i zamordowanie 5-letniego chłopca Skeegie Cash'a.

Likwidacja YMCA w Rzeszy

BERLIN, 20. 2. — Jak donosi prasa, ośrodki YMCA w Dreźnie, Lipsku, Kamienicy, Plauen, Zikau i Burgstadt zostały rozwiązane, a majątek ich będzie zlikwidowany.

Angielska młodzież szkolna buduje schrony



Młodzież w Berkshire (Anglia) buduje podczas przerw w nauce schrony przeciwlotnicze dla swej szkoły.

Po uznaniu rządu gen. Franco przez Polskę, FRANCJA NIE MOŻE SIĘ ZDECYDOWAĆ...

Nowa rozmowa w Burgos odbędzie się w środę

BARCELONA, 20. 2. — Gubernator cywilny Barcelony hr. Montseny zwolnił z zajmowanych stanowisk 15.800 funkcjonariuszy byłego generalnada Katalonii. Zwolnieni z pracy otrzymają zasiłki, które pozwolą im na spokojne wyszukanie sobie nowego zajęcia.

KONFERENCJE... KONFERENCJE...

PARYŻ, 20. 2. — Havas donosi z Burgos, że minister spraw zagranicznych gen. Jordana przyjął w niedzielę po południu sen Berarda. Rozmowa trwała od godz. 18 min. 30 do godz. 19 min. 35. Wieczorem gen. Jordana wyjechał do Barcelony, gdzie przebywa gen. Franco i pozostali członkowie hiszpańskiego rządu narodowego. Po jego wyjeździe sen. Berard oraz jego współpracownicy pp. Saint i Baraduc wznawili rozmowy z wyższymi urzędnikami ministerstwa spraw zagranicznych pp. Ginez Vidal i hr. Casarajas. Rozmowy trwały do godz. 21 min. 40.

Dziś z rana sen. Berard wyjechał do San Sebastian, przy czym przed wyjazdem odbył rozmowę z brytyjskim charge d'affaires w Burgos. Dzień dzisiejszy spędzi sen. Berard w San Sebastian. Wieczorem lub jutro rano udać się ma do St. Jean de Luz celem odbycia telefonicznej rozmowy z min. Bonnetem. W środę sen. Berard powraca do Burgos i ma odbyć ponowną rozmowę z min. Jordana.

Sen. Berard oświadczył przed wyjazdem z Burgos korespondentowi agencji Havasa, że konferencje zostaną wznowione w środę, po powrocie do Burgos min. Jordana, który w międzyczasie odbędzie w Barcelonie szereg rozmów z gen. Franco.

ZWOLNIENIE KONSULA GOLDINGA.

BURGOS, 20. 2. — Władze hiszpańskie zwolniły konsula honorowego W. Brytanii w San Sebastian Goldinga oraz jego małżonkę, aresztowanych na skutek znalezienia w walizce dyplomatycznej dokumentów, uznanych przez władze gen. Franco za szpiegowskie. Konsul Golding i jego żona przebywają obecnie w swym prywatnym mieszkaniu pod dozorem policji.

LUPY KATA MADRYTU I BARCELONY.

BARCELONA, 20. 2. — Rozprawy przed sądami wojskowymi ujawniają coraz nowe szczegóły okrucieństw czerwonych. Oskar-

żony Barrio Bero, b. prezydent czerwonego trybunału w Madrycie, a później w Barcelonie, skazał na śmierć 1700 niewinnych osób.

Stwierdzono także, że Bero ułokował zagranicą 5 milionów pesetów. Zapytany o pochodzenie tej kwoty odpowiedział, że otrzymał ją jako zapłatę za swą służbę. Tymczasem udowodniono, że Bero wydał poważne kwoty od oskarżonych, obiecując im zwolnienie, zaś po otrzymaniu pieniędzy starał się o to, by oskarżonych jak najszybciej stracono.

Z zeznań członków tzw. czerwonych patroli kontrolnych wynika, że patrole miały prawo płaćdownia mieszkań „podejrzanych politycznie”. W ten sposób dochodziłi czerwoni milicjanci do znacznego majątku.

ZŁOŻENIE LISTÓW UWIERZYTELNIĄJĄCYCH.

WARSZAWA, 20. 2. — Uznanie przez Polskę rządu gen. Franco znajdzie wyraz praktyczny w złożeniu przez posła R. P. listów uwierzytelniających w Burgos. Nastąpi to za kilka dni.

Rezydencją posła polskiego stanie się Burgos, a nie — jak dotąd — St. Jean de Luz koło Biarritz we Francji.

Posłem polskim w Hiszpanii jest min. Marian Szumiakowski.

Neoficjalnym przedstawicielem Hiszpanii narodowej w Warszawie jest od dłuższego czasu p. Juan Serrat i Valera.

Siedziba przedstawicielstwa gen. Franco w Warszawie mieści się przy ul. 6-go Sierpnia 12.

Obecnie oczekiwać można przybycia do Warszawy posła rządu gen. Franco.

W Warszawie poselstwo hiszpańskie nie posiada własnego gmachu, a lokal wynajęty w pałacyku w Al. Róż, został już dawno zlikwidowany. Poselstwo czerwonej Hiszpanii mieściło się w Hotelu Europejskim.

Przedstawicielem rządu madryckiego w Warszawie jest od kilku miesięcy — po wyjeździe posła prof. Manuela Pedroso do Moskwy — p. Medina w charakterze charge d'affaires ad interim. Obecnie wobec uznania rządu gen. Franco przez Polskę — p. Medina oraz jego współpracownicy opuścili Warszawę i udadzą się do Paryża.

OBECNE OBLCICZE MADRYTU.



Wszystkie ważniejsze gmachy i pomniki Madrytu zabezpieczone są przed bombardowaniem workami z piaskiem. Ludność przebywa ostatnio przeważnie w schronach. U góry: Główne wejście do „Banco de Vizcaya” w Madrycie. U dołu: zasłonięty posąg mitologicznej bogini Cybele z lwem.

Nieudany zamach stanu w Peru. GEN. RODRIGUEZ ZABITY

LIMA (Peru), 20. 2. — Wojska rządowe udaremniły próbę zamachu stanu pod-

jętą przez ministra spraw wewnętrznych gen. Antonio Rodriguez, który podczas walki został zabity.

Dolar 5.26 1/2

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.26 i pół, funty szterlingi po 24.76, franki szwajcarskie 119.80, franki francuskie 14.00, liry włoskie 16.30 (odcinkę tylko do 100 lirów).

6 OFIAR.

LIMA (Peru), 20. 2. — Spisek udaremniłono dzięki energii ochrony pałacowej. Poza gen. Rodriguezem zginęło 4 policjantów i 1 przechodzień. Prezydent powrócił do stolicy owacyjnie witany przez ludność.

ECHA ZE STOLICY

Zycie Warszawy w kilku wierszach

Budynek Dworca Głównego — jeden z największych w Warszawie — obecnie jest już na ukończeniu. Fronton będzie wychodził na wielki plac — mniej więcej rozmiarów Pl. Marsz. Piłsudskiego — ograniczony ulicami: Marszałkowską, Chmielną i Al. Jerozolimskimi. Główne wejście osłoni wysunięta na kilka metrów markiza - taras. Za wejściem obszerna sala pomieści wszystkie kasy biletowe, zupełnie naczej urządzone, niż obecnie; bez siatek ochronnych i podziatu na boksy. Z sali kasowej wychodzi się do obrotowej hali oświetlowej długości 75 metrów. Pośrodku dworca pomieszczenia są sale restauracyjne, kawiarnia i bar, pokoje hotelowe i tzw. hotel dzienny. W salonach recepcyjnych stanowią pomnik Marszałka Piłsudskiego. Wielka sala zjazdów przeznaczona na przyjęcie masowych wycieczek, otrzyma rzeźby w kamieniu, witraże i makaty. Równie starannie będzie przyozdobiona hala odjazdowa. Wewnątrz dworzec będzie ogrzewany elektrycznością przy pomocy elektrycznych podłóg grzejnych. Informować podróżnych o odjazdach i przyjazdach pociągów będą rozmieszczone w wielu punktach dworca tablice świetlne z napisami, regulowanymi bezpośrednio z sali ruchu. Na zewnątrz gmach dworca pokryty będzie jasnym kamieniem dolomitowym. Jak wy padnie Dworzec Centralny po ukończeniu, trudno przewidzieć, gdyż dzieło architektoniczne zawsze inaczej wygląda po zrealizowaniu niż w projektach.

Z ogłoszonego sprawozdania Stołecznego Obywatelskiego Komitetu Z. P. B. wynika, że z pomocy zimowej w Warszawie korzystało w styczniu 10 000 rodzin pracowników fizycznych i 1000 — umysłowych, co stanowi łącznie 38 000 osób. Poza tym Komitet Stołeczny finansował akcję dożywiania 50 000 dzieci i młodzieży szkolnej. Bezrobotni fizycy otrzymywali pomoc w formie pracy od 4 do 12 dni w miesiącu, zależnie od stanu rodzinnego, przy czym za każdy przepracowany dzień płacono im 3 złote bonami towarowymi i 12 zł w gotówce. Pomoc zimowa dla pracowników umysłowych była oparta na analogicznych zasadach. W obrębie Wielkiej Warszawy uruchomiono 47 punktów robót dla pracowników fizycznych. — Przepracowali oni 64 000 dniówek. Umysłowi pracownicy przepracowali 11 000 dniówek.

Między osadą Słiwice i gmachem szkoły policyjnej przy ul. Modlińskiej znajduje się wylot kanału, wskutek czego wycieki zatrzymują powietrze w całej okolicy. Wobec rozpoczętej rozbudowy Pelcowizny, konieczne jest przeniesienie wylotu kanału do Wisły poniżej Żerania. Poza tym wypuszczenie w omawianym punkcie ścieków do Wisły uniemożliwia urządzenie kapieliska w okresie letnim dla tej dzielnicy.

Gruźlica płuc jest nieublaganą i corocznie, nie robiąc różnicy dla poci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. PRZY ZWALCZANIU CHOROBY PŁUCYCH, BRONCHITU uporczywego, męczącego kaszlu, GRYPY i t. p. stosuj pp. lekarze — **„BALSAM TRYKOLAN”** Gąseckiego, który ułatwia wydzielenie się płucy, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki

Krótce BŁOTNIKIEM W PALETKO. Figlarny Jakubek

Karnawał pomalutku kończy się, nadchodzi „ostatki”. Wprawdzie takie ostatki po wodzie nie mogą być zbyt interesujące, ale należy dołożyć starań, aby mimo wszystko stały się możliwe wesołe. Dotychczas „przebierańcy” składali się wyłącznie z młodzieży obojga płci, umowy się więc, że w czasie obecnych „ostatki” przeberze my się wszyscy. Odmłodźmy się! Frontem do ostatków!

Chodzi tylko o to, jak się przebrać. Nie wątpliwe nam, dorosłym, nie wystarczy na malować sobie przypalonym korkiem wąsy, aby być „przebierańcem”. Dlatego musimy przebrać się na „ostatki” bardziej wymyślnie. Niechaj, na przykład, więźnio wie przebiorą się za strażników więziennych i wpakują do cel strażników. Byłoby to bardzo wesołe. Albo też może kamienicznicy przybiorą stroje swoich dozorców domowych i w ciągu jednej, „ostatkowej” nocy będą co pół godziny zrywać się na dzwonek lokatora i otwierać bramę. A może dłużnicy przebiorą się za komorników i będą z kolei straszyć swoich wierzycieli?

Byłoby jednak w złym tonie, gdyby nasze własne żony zechciały wziąć udział w zabawie przebierańców dla dorosłych i użyły tej okazji do złośliwych postępów wobec mężów. Umówmy się więc, że żonom nie wolno się przebierać w tajemnicy przed własnym mężem. Taka bowiem żona - przebieraniec, odmieniona do nie poznania, zaczepi własnego męża na ulicy i prowokacyjnie szepnie, zmieniając głos: — Ach, jakże się cieszę, że pana widzę... pan mi się od dawna bardzo podobasz... — Rzeczywiście? Bardzo, bardzo mi miło. Pani również jest... tego... szalenie miłutka... taka, panie tego, szelmutka, he-he-he! Może pójdziemy razem na kolacyjkę? — Chętnie... z panem — wszędzie! — Świetnie, wobec tego pozwól pani, że taksóweczką, tego ten, pojedziemy? Żona już się pod przemałowaną na „przebierańca” twarzą wściekła na rozrzutność męża, ale wsiada do taksówki; jedzie, pozwala się zaprowadzić do gabinetu, wypija wodę, likier i co tam jeszcze nie-

KUBUS SAMOCHODOWER. Jakub Maler kupił sobie samochód. Nie tyle nowy, ile trochę przechodzony, ale w każdym razie własny. Z tej radości Kubus oblał posiadanie własnego wozu i pod gazem postanowił przejechać się po mieście. Przejazdka skończyła się o tyle niefortunnie, że Maler zahaczył błotnikiem przednią, Wincentego Sikorę. Sikorze nic groźnego nie stało się, ale rozdarł sobie palto i potłukł kolano. Ponieważ stwierdzono, że Kubus był podgazowany, i zapomniał dać sygnał. — Sąd Grodzki skazał go na dwa tygodnie aresztu, z zawieszaniem na trzy lata. Jerzy Krzeczki.

Pożyteczna instytucja.

W Nowym Jorku istnieje przedsiębiorstwo, którego jedynym zadaniem jest przypomnienie klientom spraw i czynności, o których sami niewątpliwie by zapomnieli. Oryginalny ten instytucja posiada już kilka tysięcy abonentów. Płacą oni za usługi biura 10 dolarów miesięcznie.

Codziennie, zależnie od umowy biuro przypomina abonentom telefonicznie, telefonicznie, czy przez pośtańca, o najrozmaitszych rzeczach.

Wymienimy najważniejsze: zapłacić czek, wykupić weksel, pamiętać o rocznicy ślubu, o dniu urodzin żony, matki i rodzzeństwa, zapłacić w terminie podatki, zamówić wizytę u lekarza, odbyć konferencję z adwokatem, wstąpić po męża do banku, opłacić telefon, światło, gaz, nie wychodzić bez parasola, gdy deszcz pewny, wziąć chusteczkę do nosa, ucałować żonę przed wyjściem, wyprowadzić psa na spacer, złożyć gratulację prezesowi X, pamiętać o przyjęciu u państwa Y, rewizytować pp. Z., przesać bilety pp. W.

Pożyteczna instytucja. Ile czasu zaozczędza się, ile kłopotów zdejmuje z głowy, zwłaszcza w mieście wielkich businessmanów, w kraju wielkich interesów i olbrzymich transakcjach giełdowych.

A choć u nas nie ma tego zawrotnego

rozchodzi mu się o szybkie przybycie do chorej żony. Osoba jego nie krepowała nas zresztą wcale. Dano mu małą kabinę na przednim pomoście, z której w ciągu pierwszych dwudziestu czterech godzin nie wyszedł wcale. Jaki bardzo mało, tłumaczył się tym, że cierpi na morską chorobę.

Trzeciego dnia pierwszy oficer okrętu wyprosił mnie na chwilę rozmowy.

Był wielce wzburzony. — Czy wie pan, kim jest człowiek, którego przyjęliśmy w porcie? To zbrodniarz!

— Jaki? — zapytał zdumiony.

— Jestem tego pewny. Jest to zbrodniarz, którego poszukuje policja. Był lekarzem w Berlinie i otrul pewną kobietę, by zagrabic jej pieniądze.

— Ale skąd pan o tym wie?

— Z gazet. Przeczytałem wczoraj wieczorem gazetę, którą nam dostarczono na statek przed wyjazdem i tam znalazłem opis zbrodni i rysopis zbrodniarza. Podobno zbiegł z Niemiec i miał zamiar dostać się na okręt w jednym z południowych portów. To jest nasz pasażer — jestem tego pewny! Zmienił swą powierzchowność, gojąc brodę i farbując włosy, ale to napewno on... zresztą widziałem go...

— Pan go widział?... — Tak. Tej nocy. Widziałem go przez szparę w drzwiach jego kabiny. Zasywał

Kombinacje marynarza Papugi

Z Gdyni donoszą: Właściciel składu obuwia w Gdyni — Markus Lerner, zawarłszy przypadkiem znajomość z Teodorem Szymańskim, marynarzem ze statku „Batory”, zaczął go namawiać do wywożenia do Ameryki nielegalnych pasażerów. Jako pierwszy miał jechać nieletni syn Lerner, Lew, i jakiś fabrykant żydowski z Gdańska. Marynarz, udając zainteresowanie się sprawą, chciał od Lerner wyciągnąć jak najwięcej informacji. Widocznie jednak postępowanie jego wydało się niepewne, gdyż przestał z nim pertraktować i zupełnie zerwał kontakt. W jakiś czas potem żydowski przemysłowiec, otumaniony koleżką Szymańskiego, marynarza Tadeusza Zdzistawa Papugi, przy jego pomocy wprowadził na statek „Batory” młodego Lerner. Pech chciał, że przy wejściu spotkali Szymańskiego. Marynarz od razu się zorientował, że spóźniona wizyta Lerner na statku jest

Nieudane naśladowictwo gangsterów. Koperta między grobami.

Z Kalisza donoszą: W ostatnich dniach zamkniętej obojczy tele z terenu powiatu kaliskiego i m. Kalisza otrzymywali listy anonimowe od nieznanego osobnika, który pod groźbą zabójstwa żądał złozenia w określonym miejscu pieniędzy w wysokości od 1000 do 3000 zł. W listach osobnik ów oznaczał do kładnie miejsce, godzinę i dzień złozenia okupu.

Niektórzy groźby te traktowali poważnie i natychmiast zawiadomili policję, która wreszcie energiczne śledztwo, uwiarygodnione pomysłowym rezultatem.

Mianowicie, gdy jeden z obywateli na Zagorzynku otrzymał podobny list, urzędowo zasądził na cmentarzu, gdyż pomiędzy grobami wskazane było miejsce do złozenia pieniędzy. O oznaczonej godzinie

RADIO-KĄCIK.

- PONIEDZIAŁEK, 20 LUTEGO.**
Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.
- 15.00 Audycja dla młodzieży: Mit grecki pt. „Herkules pokonany”
 - 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej
 - 16.00 Dziennik popołudniowy
 - 16.08 Wiadomości gospodarcze
 - 16.20 Kronika naukowa
 - 16.35 Fragmenty z oper Ryszarda Straussa w wykonaniu Heleny Zbońskiej - Ruszkowskiej i zespołu solistów
 - 17.30 Dla każdego jest miejsce w pracy społecznej (pogadanka)
 - 17.30 Ogólnopolska Wystawa Fotograficzna w Lwowie — pogadanka (ze Lwowa)
 - 17.40 Muzyka taneczna
 - 18.00 Audycja dla wsi
 - 18.30 Reportaż z Rzymu uroczystości porzebu Ojca Świętego
 - 19.00 Bilans F.I.S. — pogadanka (z Zakopanem)
 - 19.10 Audycja żołnierska
 - 19.40 Koncert rozrywkowy — z Katowic
 - 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe z Zakopanego i w Warszawie
 - 21.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia i Udo Dammert — fortepian
 - 22.55 Przegląd prasy
 - 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
 - 23.03 F.I.S.: Ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego (przez Kraków)
 - 23.05 F.I.S.: Wiadomości z Polski skim, niemieckim i francuskim
- Łódź, jak Raszyn, oraz:**
- 14.00 Muzyka obiadowa — z Katowic
 - 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
 - 18.00 Rozmowa z radiosłuchaczami
 - 18.10 Muzyka z płyt
 - 18.20 O wszystkim po troszku
 - 18.25 Wiadomości sportowe lokalne
 - 22.00 Życie kulturalne
 - 22.10 Koncert rozrywkowy

— Jestem lekarzem, wymówił powoli i spokojnie.

Objąłem go i ucałowałem serdecznie. Marynarz wyzdrowiał w ciągu trzech dni i lekarz cały czas prawie nie odstępował od jego łóżka.

Przyznam się, że czuliśmy się wszyscy dość głupio. Wszyscy myśleliśmy o bliższej już chwili przybycia do portu i o tym, co zrobimy wówczas z naszym pasażerem. Na leżało przecież oddać go w ręce policji...

Pewnego ranka powziąłem ostateczną decyzję.

Poprosiłem do siebie lekarza i rzekłem: — Sądzę, że wygodniej byłoby panu wysiąść w jednym z mniejszych portów... Mam zamiar właśnie zboczyć trochę z drogi, wysadzimy więc pana na brzeg. Jeżeli oczywiście życzy pan sobie tego?

— Zastosuję się do rozkazów pana odpowiedział z powagą.

I w ten sposób zdarzyło się, że zbrodnia doktora Gerbera, która tyle wrzawy narobiła na całym świecie — pozostała nie wykryta...

Gdy lekarz wysiadł na brzeg rozmawiałem na ten temat ze starszym oficerem.

— Zglądził ze świata jedno życie ludzkie, ale uratował drugie... Sądzę, że rachunek jego do pewnego stopnia został wyrównany.

Th. J.

A. CHAMP. Rachunek.

Pewnego dnia natknąłem się na mego starego znajomego, kapitana Derbilo, który od kilkudziesięciu już lat jeździł po morzach i oceanach i niejedną ciekawą historię z życia marynarzy miał w zanadrzu.

Tym razem również opowiedział mi pewne zdarzenie, które niedawno miało miejsce na statku „Neptun”, a które dość żywo odbiegało od życiowej codzienności.

Statek, na którym w owym czasie byłem kapitanem, — opowiadał Derbilo, — był okrętem handlowym i prywatnych pasażerów, — nie przewoziło się na nim.

Pewnego dnia, gdy mieliśmy już podnieść kotwicę, by wyruszyć w drogę do Afryki, zauważyłem jakiegoś człowieka, który płynął na barce, kierowanej przez jednego z rybaków, i dawał mi rozpaczliwe znaki ręką, żebym, odjazd opóźnić. Był to śmieszny człowieczek, mający wyraz twarzy niespokojny i zdecydowany zarazem, ubrany w nieprzemakalny płaszcz i szarą czapkę. W rękę trzymał nie dużą walizkę.

Prosił nas, żebyśmy go zabrali ze sobą, ofiarował przytem za to bardzo znaczną sumę. Zgodziłem się, przypuszczając, że

